Nr 77 — roda dnia 4 kwietnia 1917 roku. — Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-e rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

ś. † p.

Z WILKÓW

Wanda Kwiatkowska

Po ciężkich cierpieniach zmarła w Warszawie dnia 24 marca 1917 roku, przeżywszy lat 32

Złożenie zwłok na cmentarzu powązkowskim odbyło się dn. 29 marca. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Nowosieleckim w Sosnowcu dn. 16 kwietnia o godz. 9 rano, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym smutku

Mąż z córką i rodziną.

„Gospoda Mieszczańska".

Onegdaj w niedzielę o godz. 3-ej po poł., w lokalu własnym przy ulicy Wawel Nr. 3 w Sosnowcu odbyło się ogólne zebranie członków stowarzyszenia p. n. „Gospoda Mieszczańska. Na posiedzenie stawiło się około 100 osób. Obrady zagaił prezes p. Kuliński, który na przewodniczącego zaproponował p. Gąsiewskiego, na co zebrani jednomyślnie się zgodzili. Pan Gąsiewski ze swej strony zaprosił na asesorów pp.: Rowińskiego i Wałkowskiego, na sekretarza zaś p. Makowskiego.

Po odczytaniu protokółu zebrania organizacyjnego „Gospody Mieszczańskiej", odbytego w dniu 21 listopada 1916 roku, zabrał głos p. A. Kuliński, który w dłuższem przemówieniu przedstawił sprawozdanie z działalności instytucji za czas od 21 listopada roku zeszłego do 15 marca 1917 r. Sprawozdanie objęło okres czteromiesięczny, faktycznie jednak scharakteryzowało działalność „Gospody" tylko z 2 ostatnich miesięcy, t. j. od 14 stycznia r. b., kiedy otwarto lokal Stowarzyszenia.

W „Gospodzie", jak w jednym ognisku, skupiało się mieszczaństwo sosnowieckie bez względu na przynależność zawodową. W lokalu instytucji znalazło siedzibę 6 stowarzyszeń: cech piekarzy, cech rzeźników, cech fryzjerów, związek ogrodników, Towarzystwo rozwoju rzemiosł i handlu oraz Stowarzyszenie kupców polskich. Zgłoszeń było więcej, ale wobec szczupłości lokalu nie uwzględniono ich. Za lokal płaci „Gospoda" 720 rb. rocznie, czyli 60 rb. miesięcznie. Ponieważ współlokatorzy zwracają 25 rb. miesięcznie, więc komorne wynosi faktycznie 35 rb. Jest to koszt bardzo umiarkowany.

W dniu 15 marca r. b. „Gospoda Mieszczańska" liczyła 183 członków. W tej liczbie było 65 zamieszkałych na Sielcu, 48 w Śródmieściu, 37 na Starym Sosnowcu, 26 na Pogoni, 6 na Dębowej Górze, 5 na Konstantynowie i 1 na Sroduli. Według zajęć statystyka wykazuje: 59 rzemieślników, 46 urzędników, 29 kupców, 14 drobnych przemysłowców, 11 właścicieli nieruchomości, 9 techników i inżynierów, 3 aptekarzy, 3 nauczycieli, 2 felczerów, 1 ksiądz, 1 lekarz, 1 kapitalista, 1 restaurator, wreszcie 3 kobiety. Wśród 59 rzemieślników było: piekarzy 12, rzeźników 11, ślusarzy i kowali 10, szewców 6, malarzy i tapicerów 5, zdunów i murarzy 4, fryzjerów 4, stolarzy 2, krawców 2, giserów 2, kucharz 1.

Na urządzenie lokalu, zakup mebli etc. zaciągnięto pożyczkę w sumie 500 rb. na bardzo dogodnych warunkach Wobec braku inkasentów składki członkowskie wpływają dość niedbale. Obecnie zaległości w składkach wynosza 231 rb. Ostrożne wydatkowanie funduszów jakoteż zasiłek otrzymany od b. Komisji zasiewów sprawiły, że bilans sporządzony na dzień 15 marca wykazuje, iż „Gospoda Mieszczańska" posiada 306 rb. 55 kop. kapitału w kasie.

*

Przechodząc do poszczególnych działów prac, zapoczątkowanych w „Gospodzie", wymienić przedewszystkiem należy „Sekcję wieczorów dyskusyjnych". Sekcja ta została utworzona w celu pobudzenia członków do współudziału w życiu kulturalno społecznym naszego miasta i kraju. Referat, wygłoszony na zebraniu przez zaproszoną osobę, wywoływał dyskusję, wymiana zaś myśli i poglądów przyczyniła się do możliwie wszechstronego oświetlenia poruszonej sprawy. Do zorganizowania Sekcji zarząd zaprosił pp. Dmochowskiego, Koźmińskiego i Piętkę z prawem kooptacji. Organizatorzy zwrócili się z prośbą o współudział do kilku znanych osób w mieście w sprawie odczytów, a mianowicie do pp.: inż. Telakowskiego, dr. Zaborskiego, mecenasa S. Strzałkowskiego, dr. Łaszczyńskiego, inż. Filipczyńskiego, prof. Cimoszki, dyr. Jana Lipskiego, prof. Słomczyńskiego. Poza tymi obiecali swą pomoc pp.: Jędrzejewski i Niernsee.

Dotychczas wygłoszone zostały w lokalu „Gospody" następujące referaty: „Zasady ordynacji wyborczej do rad miejskich" — mecenas S. Strzałkowski; „Zasady zaprowadzanego obecnie samorządu" — inż. Telakowski; „Jakie działy gospodarki obejmuje samorząd miejski"—inż. W. Filipczyński; „Wizje przyszłości: Sosnowiec za lat 20 przy samorządzie miejskim"—dr. Łaszczyński; „O rejestracji firmowej" — mecen. S. Strzałkowski; „Kupiectwo, kupiec i jego rola w społeczeństwie"—Al. Frydrych. Prócz tego dwukrotnie zapowiedziany był referat „O rejestracji strat wojennych", lecz nie był on wygłoszony z powodu niedyspozycji referenta, inż. Nowakowskiego. Pozatem w programie jest cały szereg interesujących i aktualnych odczytów, które wygłoszone zostaną w niedalekiej przyszłości.

Przyznać trzeba, że Sekcja wieczorów dyskusyjnych może spełnić bardzo poważną pracę na gruncie Sosnowca. Oczywiście zadanie swe urzeczywistni, o ile członkowie zechcą usiłowania kierowników poprzeć przez liczniejsze, niż dotychczas uczęszczanie na odczyty. Zebrania dyskusyjne odbywają się w środy. Wstęp dla członków jakoteż dla pań niečzłonków, przybywających w towarzystwie mężów, jest bezpłatny.

W czytelni „Gospody" znajduje się stale 11 pism, a mianowicie: „Kurjer Zagłębia", „Iskra", „Kurjer Warszawski", „Kurjer Polski", „Gazeta Poranna 2 grosze", „Dziennik Poznański", „Głos Narodu", „Kupiec", „Tygodnik Illustrowany", „Świat" i „Muchy". Dzienna frekwencja w czytelni wynosi przeciętnie 10 osób.

W bibliotece znajdują się 32 książki. Książki te są przeważnie specjalne, poruszają kwestje ogólno-mieszczańskie, zagadnienia prawne, sprawy rzemiosł, handlu, samorządu miejskiego, organizację kredytu itp. Ponieważ dzieła z tych dziedzin są zwykle kosztowne, przeto powiększanie księgozbioru odbywać się może stopniowo i powoli. Ruch wypożyczanych książek jest jeszcze dość słaby. Podjęto nadto myśl wprowadzenia komisowej sprzedaży członkom potrzebnych im książek, co byłoby bardzo pożyteczne. Wykonanie projektu w przyszłości zależeć będzie od stopnia zainteresowania się członków tą sprawą.

Chcąc ułatwić członkom zawieranie znajomości i wzajemne zbliżenie się, powziął zarząd zamiar utworzenia „Sekcji Zebrań Towarzyskich". Zadaniem tej Sekcji byłoby—poza wytworzeniem łącznika towarzyskiego między członkami—przygotowywanie miłej i pożytecznej rozrywki w rodzaju wieczorów muzyczno-wokalnych, obchodów historycznych etc. Sekcja zostanie zorganizowana w najbliższym czasie.

W celu badania kwalifikacji kandydatów na członków „Gospody"—zarząd utworzył „Komisję Informacyjną", zapraszając do niej 12 członków z różnych zawodów i dzielnic miasta. Komisja ta, nadzwyczaj sprężysta, doskonale spełnia swoje zadanie.

Trwająca przez szereg tygodni akcja na tle wyborów do Rady miejskiej sprawiła, że lokal „Gospody" był często użytkowany przez przygotowujące się do wyborów mieszczaństwo. Stowarzyszenie, jako takie, w akcji wyborczej brało ten tylko udział, że w miarę sił przyczyniało się do pobudzenia polskich wyborców do korzystania z praw wyborczych. Pozatem, bacząc na bezpartyjny i apolityczny charakter instytucji, zarząd nie uważał za możliwe wciągać Stowarzyszenie w wir walki wyborczej.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się dotychczasowa działalność „Gospody Mieszczańskiej" w Sosnowcu. Jak widzimy ze sprawozdania, obejmującego b. krótki okres czasu, Stowarzyszenie to, które powstało pod wpływem odczuwanej przez mieszczan potrzeby zszeregowania się na terenie własnej korporacji, ma nietylko rację istnienia, ale i wszelkie widoki rozwoju wewnętrznego oraz wypełnienia tych zadań społecznych, jakie przed mieszczaństwem polskim się otwierają. Zadania te wzrastać będą w szybkim tempie w miarę zbliżania się czasów, które pozwolą na rozwinięcie w naszym kraju pełnego i nieskrępowanego życia politycznego i społecznego.

*

Po przedstawieniu sprawozdania z działalności „Gospody" przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego. Sprawozdanie kasowe odczytał p. Wdowicki, poczem p. Gąsiewski przedstawił protokół komisji rewizyjnej. Dochody instytucji w okresie sprawozdawczym wyniosły 1207 rb. 95 kop., wydatki 1187 rb. 5 kop. pozostałość więc wynosi 20 rb. 90 kop.

Następnie p. Siłuszek referował projekt zarządu powiększenia lokalu. Ponieważ Stowarzyszenie liczy teraz (w dniu 1 kwietnia) z górą 200 członków, lokal obecny jest już zaciasny. Daje się zwłaszcza odczuwać brak większej sali na zebrania. Zarząd więc proponuje lokal powiększyć przez wynajęcie jeszcze kilku ubikacji w tym samym domu. Nad wnioskiem zarządu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Wieczorek, Dmochowski, Stachlewski, Rychter, Kiepura, Perzanowski, Żórawski i wielu innych. Ostatecznie wniosek przeszedł znaczną większością głosów. Uchwalono zarazem budżet na rok bieżący 2980 rb. w której to sumie 750 rb. przeznaczono na powiększenie lokalu.

Z kolei sekretarz „Gospody", p. S. Bieńkowski, odczytał dwa regulaminy: dla zarządu oraz dla osób uczęszczających do lokalu. Szereg poprawek do regulaminu dla zarządu wniósł p. Domino w imieniu 37 członków. Po burzliwej dyskusji uchwalono, że posiedzenia zarządu mają być naogół jawne, a nie poufne, jak proponował regulamin; w razie jednak potrzeby, przewodniczący może zarządzić obrady tajne. Księga protokułów posiedzeń zarządu ma być dostępna dla wszystkich członków instytucji. Zmieniono też jeden z punktów regulaminu w tym sensie, że kierowników sekcji nie mianuje zarząd, ale wybierają ich same sekcje, nadto kierownicy ci mają głos decydujący na posiedzeniach zarządu w sprawach dotyczących sekcji, zarząd natomiast ma prawo wysyłać na zebrania sekcji swego delegata.

Godziny otwierania i zamykania lokalu, która to kwestja wywołała wiele gwałtownych sporów i nieporozumień, pozostawiono do decyzji Zarządu.

Regulamin z odnośnymi poprawkami zatwierdzono przeważającą większością głosów.

Przystąpiono wreszcie do najważniejszej czynności: wyborów. Wybrano 12 członków Zarządu oraz 3 członków Komisji Rewizyjnej. Po obliczaniu blizko 2-godzinnem kartek, okazało się, iż do zarządu weszli pp.: Kuliński (60 głosów), Bieńkowski (56 gł.), Kiepura (52 gł.), Wieczorek (45 gł.), Janson (41 gł.), Piętka (36 gł.), B. Strzałkowski (36 gł.), Żórawski (34 gł.), Trzmiel (33 gł.), Gałczyński (32 gł.), Szeligowski 31 gł.), i Koźmiński (31 gł.). Pozatem większą ilość głosów otrzymali pp.: Sołtysik (25 gł.), Banasik (25 gł.), Kruszyński (24 gł.), Czechowski (22 gł.), Wałkowski (21 gł.), Kozłowski (19 gł.), Menclewski (17 gł.), Rowiński (15 gł.). Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp.: Milewski (34 głosów), Siłuszek (31 gł.) i Rychter (15 gł.). Z kolei większą liczbę głosów otrzymali pp.: Dmochowski (11 gł.), Frydrych (9 gł.) i Wieczorek (8 głosów).

W końcu przyjęto dwa następujące ważne wnioski:

Wniosek p. Piętki, ażeby utworzyć fundusz stypendjalny dla paru maturzystów chrześcian, polaków, synów sosnowieckich mieszczan, przez opodatkowanie się, naprzykład po 1 rublu rocznie, członków „Gospody Mieszczańskiej", „Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości", cechów i t. p. instytucji. Pierwszeństwo będzie miała młodzież, kształcąca się w rzemiośle, handlu, na polu technicznem lub w dziedzinie pedagogiki. Pożądanem jest, ażeby młodzieniec po ukończeniu studjow pracował w rodzinnem mieście, t. j. w Sosnowcu. Sprawę przekazano Zarządowi, który wybierze specjalną Komisję funduszu stypendjalnego. Komisja ta poweźmie decyzję ostateczną w cią-

gu 2 miesięcy t.j. przed dniem 1 czerwca, ażeby jeszcze w roku bieżącym przynajmniej 2 studentów mogło korzystać ze stypendjów.

Drugi wniosek postanowił p. Domin:, który żądał zmiany § 5 ustawy, głoszącego, że członek Stowarzyszenia musi mieć 25 lat. Uchwalono, że „członkiem może być osoba dorosła (21 lat) bez różnicy płci".

Przewodniczący zamknął obrady o godzinie 10-ej wieczorem, dziękując zebranym za liczne przybycie.

Pol.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 1 kwietnia

Wschodni teren walk:

Nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Zachodni teren walk:

Pomiędzy Lens i Arras spełzły na niczym natarcia znacznych oddziałów wywiadowczych angielskich, podjęte na szerokim froncie. Ataki kilku batalionów na zajętą przez nas wieś Benin sur Cojeul (na południowym wschodzie od Arras) odparto. Pomiędzy drogą z Peronne do Couseaucourt a koliną Omiguon—Baches Anglicy posunęli naprzód swoje linje o 1 do 3 kilometrów w walkach, w których ponieśli znaczne straty.

Wzdłuż drogi, prowadzącej z Soinsos ku północnemu wschodowi nasze baterje i karabiny maszynowe znalazły cel skuteczny w posuwających się, a następnie cofających się oddziałach francuskich, które nie osiągnęły żadnych korzyści. Nasze natarcia wywiadowcze na północ od Reims przyniosły nam bez straty pewną liczbę jeńców.

W nocy oddziały nieprzyjacielskie na połuenie od Combres, na wschodzie od St. Mihiel i w lesie Parroy próbowały wtargnąć w nasze rowy. Zewszad je odpędzono.

Front macedoński:

Położenie bez zmiany.

Nasi lotnicy zestrzelili 2 balony na uwięzi, które spadły płonąc i rzucili skutecznie bomby na obóz wojskowy w łuku Czerny.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF

Pożyczka wolnościowa.

BERN, 2 kwietnia (BTW.). „Corriere della Sera" donosi z Petersburga: Minister finansów Tereszczenko odbył narady z dyrektorami największych banków w sprawie proponowanej 5 proc. pożyczki wolnościowej, która ma być wydaną w kwietniu według kursu 85.

Republikański manifest chłopski.

PIOTROGRÓD, 2 kwietnia, (BTW.) Biuro Reutera donosi: Republikański związek chłopski Dumy wydał do chłopów manifest, w którym powiada, że pod rządem republikańskim, który będzie zbawienny również dla mieszkańców wsi, zostanie zaspokojony brak ziemi, odczuwany przez chłopów. W manifeście tym powiedziano następnie: „Dotychczas w cerkwiach i szkołach pouczano nas, że ludzie, którzy rządzili nami, są pomazańcami Boskimi. Teraz jesteśmy sami sobie panami i sami pokierujemy naszymi losami. Dbajcie o to, byśmy nie byli rządzeni z łaski Boskiej, lecz dla naszego własnego dobra przez tych, którym ufamy.

Manifestacje antiwojenne w Petersburgu

BERLIN, 2 kwietnia (B. T. W.). Berliński „Lokalanzeiger" donosi ze Sztokholmu, że w Petersburgu uważają stanowisko rządu za poważnie zachwiane. Gdy w niedzielę ministrowie uznali konieczność dalszego prowadzenia wojny, niezwłocznie odbyły się manifestacje antymilitarne. W środę miały się ostateczne odbyć pogrzeby osób, poległych podczas walk rewolucyjnych. Sytuacja jednak była tak groźną, iż rząd nie miał odwagi pozwolić na to.

Odwiedziny demokratów soc. angielskich.

KOPENHAGA, 2 kwietnia (BTW). „Politiken" dowiaduje się z Londynu, iż wraz z socjalistami francuskimi, którzy odjeżdżają do Rosji, rosyjska demokracje socjalną odwiedzą również angielscy demokraci socjalni, dep. Thorne i O Grady, oraz znany przywódca robotniczy, Stefan Sanders.

Powrót ks. Krapotkina.

AMSTERDAM, 2 kwietnia (BTW.). Doniesienie Biura Wolffa: „Algemeen Handelsblaad" komunikuje z Londynu, iż ks. Krapotkin, który w ostatnich czasach osiadł w Brighton, zamierza powrócić do Rosji.

Sprawa polska i litewska.

AMSTERDAM, 2 kwietnia (BTW.). „Allgemeen Handelsblat" dowiaduje się z Petersburga, iż rząd tymczasowy zajął się sprawami: polską i litewską.

Równouprawnienie kobiet.

AMSTERDAM, 2 kwietnia (BTW.). Biuro Reutera dowiaduje się z Petersburga, iż rząd postanowił udostępnić kobietom wszystkie urzędy, nie wyłączając stanowisk ministerjalnych.

Przeniesienie załogi krążowców niemieckich.

FILADELFIA 2 kwietnia (BTW.). Depesza z dn. 29 marca, otrzymana z opóźnieniem: W poniedziałek 700 członków załóg krążowników pomocniczych „Eitel Friedrich" i „Kronprinz Wilhelm" pod strażą odjechało do obozu w Savannah (Alanta), gdzie będą oni internowani.

Uwolnienie jeńców włoskich.

LUGANO, 2 kwietnia (BTW.). Włoskie ministerjum kolonji podaje do wiadomości, że po czterodniowych rokowaniach z sennusami, wzięci przez nich podczas wojny trypolitańskiej jeńcy włoscy zostali zwolnieni. Przybyli już oni do Bengasi.

Sukcesy łodzi podwodnych.

GENEWA, 2 kwietnia (BTW.). Z Havru donoszą do „Temps", że należący do francuskiego transatlantyckiego towarzystwa żaglugowego, parowiec „Montreal" (6146 ton) został zatopiony w dn. 23 marca przez niemiecką łódź podwodną. Ten sam dziennik dowiaduje się, że parowiec angielski „Aluwick Castle" który na pokładzie wiózł załogę zatopionego okrętu angielskiego, również padł ofiarą torpedy.

Odjazd posła Panfielda.

WIEDEŃ, 2 kwietnia (BTW) Doniesienie Biura Wolffa: Poseł amerykański, Penfiled, małżonka jego, oraz część personelu wyjadą za kilka dni z Wiednia w krótkie odwiedziny do Waszyngtonu. Poseł na wezwanie sekretarza stanu, Lansinga, uda się przez Szwajcarję i Francję. Sekretarjat stanu nalega na obecność posła w stolicy Unji, ponieważ jest on nieodzowny, by wysłuchać rady jego o sprawach, związanych z wojną. Radca poselstwa, Grew, pod nieobecność posła Penfielda będzie tymczasowo kierował czynnościami poselstwa.

Umowa niemiecko-hiszpańska.

LUGANO, 2 kwietnia (BTW.) Agencja Havasa donosi z Madrytu: Ministerjum spraw zagranicznych ogłasza notę w sprawie okrętów hiszpańskich, znajdujących się w portach koalicyjnych, głównie zaś angielskich. Ambasador hiszpański w Berlinie zawiadamia, że rząd niemiecki jest skłonny zagwarantować bezpieczeństwo okrętom tym, w razie gdyby one opuścić miały Anglję. Okręty te mają przekroczyć sferę blokady w przeciągu pięciu tygodni, jednak pod pewnymi warunkami, z których głównym jest ten, że przedsiębiorcy żeglugowi zobowiążą się, że nie wyślą już parowców swych do portów koalicyjnych. Żądanem jest zdeponowanie w bankach niemieckich kaucji w wysokości 500 marek za tonę. Rząd hiszpański ma pozatem zobowiązać się, że okręty, udające się na obszar blokowany, nie będą ubezpieczone przez państwo. Nota hiszpańska dodaje do tego, że warunki te nie zgadzają się z zasadami noty hiszpańskiej z dn. 2 lutego, i że mogą one przeszkodzić wyjazdowi okrętów tych. Propozycja rządu niemieckiego zostala przyjęta i pertraktacje trwają nadal.

Przed olbrzymią ofensywą koalicji.

„Wiener Allgemeine Ztng." powtarza rozmowę berlińskiego korespondenta dziennika budapeszteńskiego „Az Est" z pruskim ministrem wojny, który m. in. powiedział: Zdaje się, że nieprzyjaciel szykuje się do olbrzymiej ofensywy. Atak jego spotka się jednak nietylko z żołnierzami na froncie, ale i z oporem całej ludności w kraju. Wiem, że nieprzyjaciel zbiera wszystkie swe siły, ale frontu naszego nigdzie nie przełamie, ani nie zgniecie. Co do Ameryki, powiedział gen. v. Stein, że obecnie Ameryka więcej robi dla nieprzyjaciół Niemiec, niż dotychczas robiła. To jednak nie budzi w nim żadnych obaw.

Obawa ofensywy austrjackiej na froncie włoskim.

Prasa włoska w gwałtownych artykułach wzywa od sprzymierzeńców pomocy w razie ewentualnej ofensywy niemiecko-austrjackiej na froncie włoskim. „Giornale d'Italia" stawia pytanie:

EXTERNUS

Caryca Prywislinja

(Fakty z niedawnej przeszłości).

XVII.

Ustąpienie Hurki wypadło w początkach panowania Mikołaja II-go, co spowodowało nieuzasadnione nadzieje i przypuszczenia o zmianie w rządzeniu Królestwem. Tymczasem dymisja Hurki była postanowioną jeszcze za życia Aleksandra III-go podczas jego ostatniego przyjazdu do Spały. Car przyjmował go na stacji Jeleń w wagonie pociągu dworskiego i w te się odezwał słowa:

— Myślałem, że przyjdziesz do zupełnego zdrowia, lecz widzę, żs czas ci już odpocząć.

Hurko, któremu Marja Andrejewna zaleciła dołożyć wszelkich starań utrzymania się na stanowisku, odpowiedział:

— Czuję się zupełnie zdrów i spodziewam się długo jeszcze służyć waszej cesarskiej mości.

Car pokiwał głową, a gdy gen. gubernator wyszedł z wagonu, odezwał się do żony i najbliższego otoczenia po francusku.

Il est tout á fait ramoli („on jest zupełnie zniedołężniały").

Później już z Krymu otrzymał Hurko od zarządzającego kwaterą carską gen. Rychtera poufny list, że przed upływem roku powinien poprosić o dymisję. Okazuje się przeto, że zmiana panowania nie miała żadnego wpływu na dawniej już postanowione usunięcie zniedołężniałego wielkorządcy Prywislinja. Puszczone podówczas pogłoski o „nowym kursie" politycznym ze zmianą osoby cara były zupełnie bezpodstawne. Jeden tylko Hurko, przy całej swej brutalności i szorstkości, okazał się szczerym i prawdziwym „informatorem w swoich słynnych przemówieniach do dwukrotnie zjawiającej się w Zamku deputacji polskiej, z powodu nastąpionej zmiany tronu. Rozwiał on wszelkie złudzenia, zapewniając dobitnie, że syn pójdzie śladami ojca.

A jednak nie chciano wierzyć w szczerość słów Hurki i cała falanga krótkowzrocznych nietylko optymistów co oportunistów, poczęła zalecać nastroje lojalności stosowanej aż do... upodlenia. Nawet gdy nadszedł reskrypt carski, podnoszący w entuzjastycznych zwrotach zasługi Hurki, oraz chwalący całą działalność rusyfikacji i znęcania się nad Polską, marni oportuniści nie przestawali urabiać opinji narodowej wciąż w kierunku „złud świętokradzkich".

Kiedy w dwóch organach warszawskich t. zw. prasy „ugodowej" ukazały się artykuły wstępne bez żadnego nacisku ze strony cenzury, wielbiące w panegirycznym tonie zmarłego cara, Marja Andrejewna tryumfowała mówiąc do swojej kameryli.

— Oto najwymowniejsze owoce naszej działalności. Doprowadziliśmy Polaków do tego, że sami dobrowolnie całują rękę, która ich uciskała. Niech jeszcze przejdzie pół wieku, a pogodzą się ze swym losem zupełnie.

Miała niewątpliwie caryca Prywislinja uzasadniony powód podobny sąd wydawać, ale tylko co do pewnych jednostek. Ogół bowiem narodu nie przestał być wrażliwym na wszelkie objawy upodlającego lojalizmu, jak w swoim czasie napiętnował pogardą za apostazję narodową różnych Domagalskich, Mikoszewskich, Awejdów i t.p.— tak samo zżymał się na owych ugodowców", których wstrętny oportunizm zjednał im poklask Marji Andrejewny i jej kamaryli.

W warszawskim Klubie myśliwskim, instytucji karciarsko-sportowej, w której pewni plutokraci semiccy i kosmopolityczni arystokraci obcowali towarzysko z czynownikami i generałami moskiewskimi, odbyło się kilka narad w kwestji obmyślenia sposobów rozciągnięcia szerszego wpływu partji ugodowej na cały kraj. Wówczas to Jerzy hr. Moszyński, pragnący za wszelką cenę odegrać rolę męża stanu, wystąpił na jednej z tych narad z propozycją utworzenia stronnictwa rządowego, mającego być istną parodją partji stańczyków galicyjskich, chociaż lojalizm tamtych na innych zgoła kształtował się przesłankach i na realnych podstawach zasady politycznej: *do ut des.*

— Tylko przez przywiązanie szczere i nieobłudne dla tronu — głosił hr. Moszyński — tylko przez wzbudzenie ufności prawdziwej miłości dla monarchji i dynastji, możemy osiągnąć lepszą dolę.

Owczesny korespondent „Nowego Wremieni" z Warszawy, cenzor Sidorow, streściwszy w dokładnej relacji stanowisko hr. M. oraz pewnych jednostek z plutokracji i arystokracji, równocześnie nadmienił, że zaznaczana przez niego poprzednio przepaść, jaka się wytworzyła między wyższym towarzystwem polskiem a elitą rosyjską, skupiającą się na Zamku królewskim w apartamentach Marji Andrejewny Hurkowej, zaczyna się stopniowo wyrównywać. W konkluzji zaś swej korespondencji Sidorow przypisał objaw ten w znacznym stopniu wielkim przymiotom umysłu i serca pani generał-gubernatorowej, która coraz bardziej zyskuje dla siebie uznanie i cześć w zrównoważonych przedstawicielach wyższego polskiego towarzystwa.

Trzeba było ukazania się kilku świeżych objawów represji i pochwalenia przez nowego cara działalności autorów rzezi w Krożach, którzy otrzymali wysokie ordery, aby głosy różnych puszczyków i nietoperzy zamilkły. Chociaż bowiem car Mikołaj II nie powtórzył słów dziada swego Aleksandra II „żadnych marzeń panowie" — przecież czynem stwierdzał, że łudzić się nie należało a konsekwentny system rusyfikacyjno-prześladowczy trwał w dalszym ciągu w całej pełni.

D. c. n.

Cóż znaczy jednolitość frontu, jeśli nie spieszenie z pomocą tam, gdzie nieprzyjaciel najbardziej zagraża. Powstrzymaliśmy w zeszłym roku natarcie austrjackie, jeśli jednak nadejdą Niemcy i Austrjacy, wtedy siły nasze mogą odmówić, a Włochy staną się, jakby zawiasami, na których nieprzyjaciel otworzy drzwi do innych frontów. „Tribuna" pisze: Nie wystarczą dobre chęci i obietnice. Zawczasu trzeba przyjść z pomocą. Za naszemi linjami już obecnie trzeba przygotować rezerwy sprzymierzeńców, na co potrzeba 10, 15, a może nawet 20 dywizji. Jest to najświętszym obowiązkiem naszego rządu, aby sprawę tę wziął zaraz pod uwagę i pomyślnie ją rozwiązał. „Perseverancea" pisze: Wołamy o pomoc do sprzymierzeńców nie dla ofensywy naszej i nie dla stawienia oporu samym tylko Austrjakom, ale przeciw atakowi mas przeważających musimy otrzymać pomoc.

Prasa piotrogrodzka wobec rewolucji.

„Vossische Zeitung" donosi pod datą 23 ub. m. w korespondencji M. T. Bohrmanna ze Sztokholmu:

Dzienniki piotrogrodzkie, które po raz pierwszy pojawiły się po wybuchu rewolucji w niedzielę bieżącego tygodnia, są znamiennym objawem niepewnego położenia wewnętrznego w Rosji. Z pomiędzy wierszy wyczuć można chwiejny grunt, na którym stoją kierownicy prasy piotrogrodzkiej. Nawet „Riecz", założona i dotąd kierowana przez Milukowa, obecnego ministra spraw zagranicznych i uchodząca za organ oficjalny, przynosi w nie dzielnem wydaniu blade artykuły. Artykuł wstępny, zdradzający pióro Milukowa, powtarza nagół treść ostatnich manifestów rządu tymczasowego. O krwawych zajściach ulicznych z ostatnich dni nie ma prawie żadnej wzmianki, a część poświęcona prowincji jest bardzo chuda i nie odzwierciadla nastroju panującego tam.

„Nowoje Wremia" wyrzekło się w ciągu niewielu godzin reakcyjnej tendencji i bez zastrzeżeń idzie na usługi rządu obecnego. W artykule wstępnym dziennik ten dowodzi, że cara Mikołaja spotyka zasłużona kara za jego grzechy przeciwko narodowi, które popełniał od dnia wstąpienia na tron.

„Wieczernieje Wremia" stało się jeszcze radykalniejszem i zarzuca „Mikołajowi Romanowowi zbrodnie, o których nawet najradykalniejsza prasa nie pisze.

„Rosskaja Wola" podnosi, że logicznym wynikiem rewolucji jest republika, któraby przyniosła nietylko wolność, ale i koniec wojny.

„Dień" zachowuje się zimno wobec rządu Milukowa i Guczkowa i mówi o „rzeczywistej wolności, która może później przypadnie w udziale biednemu narodowi rosyjskiemu".

„Petrogradzkij Listok", organ kleru, stał się rewolucyjnym nawskroś, gromi „opasłych popów".

„Petrogradzkaja Gazeta", dotychczasowy organ dworski dla małych urzędników i kupców, przynosi wiersz, pełen obelg na cara i karykatury dworu.

Zapowiedź zniesienia ustaw antypolskich.

Mowa wiceprezesa ministrów pruskich, v. Breitenbacha, wygłoszona (jak już donosiliśmy) w pruskiej izbie panów, a zapowiadająca ulgi dla Polaków w państwie pruskiem, brzmi, według sprawozdań parlamentarnych dzienników berlińskich, jak następuje:

„W izbie posłów rząd pruski oświadczył kilkakrotnie, że zbada prawne i zgodne z konstytucją postanowienia, uważane za niewygodne i uciążliwe przez obywateli państwa pruskiego, mówiących po polsku, choć obstawanie na tem stanowisku nie było dla rządu łatwe wobec napaści takich, jak posła Korfantego. To też z zadowoleniem wita rząd wywody ks. Radziwiłła. Brzmi w nich nareszcie ton inny. Ks. Radziwiłł ocenił słusznie wartość mowy z d. 5-go listopada i jak się zdaje, uświadamia sobie to, co Niemcy uczyniły dla Polaków podczas wojny światowej. Końcowe jego słowa uważam za przyznanie się do państwa pruskiego.

„Rząd pruski zaniechał zapatrywania swego, co do urzeczywistnienia uważanych za pożyteczne dla polskich obywateli państwa ulg dopiero po wojnie, wobec niemożliwej do przewidzenia długości tej wojny, oraz wobec zmiany stosunków polskich wewnątrz i zewnątrz granic naszych. Cenne wzmianki i wskazówki księcia Trachenberga, co do naszej przyszłej polityki, padną na grunt owocny. Rząd rozważa już zniesienie prawa o wywłaszczeniu i ułatwienie Polakom używania ich języka ojczystego (Oklaski).

„Oczywiście, musi na terytorjum kresów wschodnich być i nadal zadaniem naszem popieranie i wzmacnianie kolonistów niemieckich. Jednocześnie rozważane jest, przez odpowiednie przestrzeganie paragrafu 13 b. prawa o wywłaszczeniu i przez udzielanie rządowych zapomóg finansowych, umożliwienie polskim obywatelom państwa osiedlenie się w ich prowincji ojczystej. Spodziewam się, że po ukończeniu tych rokowań nastanie czas wspólnej pracy i wspólnej działalności naszych pruskich i polskich spółrodaków". (Oklaski).

Hr. Raczyński dziękuje rządowi państwa za oświadczenie ministra Breitenbacha.

Z prasy polskiej.

Brak solidarności.

„Gazeta 2 grosze" pisze:

„Ciężar wojny obecnej odczuwa już każdy; nie wszyscy, rzecz naturalna, w stopniu jednakowym, niema jednak prawdopodobnie nikogo, ktoby z utęsknieniem nie wyglądał jej końca. Przeżywamy bowiem niesłychany w dziejach świata kataklizm dziejowy, wstrząsający posadami naszego globu, nie mówiąc o poszczególnych narodach, a tembardziej jednostkach ludzkich. Czy i jakie korzyści przyniesie ludzkości ta wojna — niewiadomo, jedna tylko korzyść już dziś da się stwierdzić, mianowicie skonsolidowanie się poszczególnych społeczeństw, skupienie się ich dla obrony własnej. Takiej zwartości narodowej, solidarności, jednomyślności nie notowały chyba dzieje, jaką widzimy obecnie choćby w Niemczech i Anglji.

Myśmy tylko nie potrafili dotychczas wyrzec się egoizmu osobistego dla dobra społecznego; nie umieliśmy zdobyć się na jednolitą opinię, podporządkować swych interesów osobistych interesom ogólnonarodowym; słowem, jak byliśmy przed wojną, tak i teraz jesteśmy kupą lotnego piasku, którą lada podmuch rozwiewa.

Bardzo niepochlebne wystawia to nam świadectwo, a zawierucha, która wokoło nas szaleje, łacno zdmuchnąć nas może z oblicza ziemi, o ile w dalszym ciągu stanowić będziemy tylko kupę piasku, nie spojonego żadnym cementem idejowym.

Przed nami, jako przed narodem, leży dziś zagadnienie — przetrwać, za jakąbądź cenę przetrwać wielką wojnę by po jej ukończeniu rozpocząć odbudowę całego życia w zmienionych, miejmy nadzieję na lepsze, warunkach politycznych. Ku rozwiązaniu tego zagadnienia powinniśmy wytężyć wszystkie nasze siły, nie szczędząc ofiar osobistych. Gdzie idzie o byt narodu, tam interesy jednostek, czy nawet pewnych grup muszą zejść na plan drugi.

Tymczasem u nas właśnie widzimy wręcz odmienne zjawisko; z postępowania wielu wyczuwa się poprostu myśl: „niech djabli biorą naród, byle mnie było dobrze". Zupełnie, jak ta świnia z bajki, co to najadłszy się żołędzi, ryć zaczęła pod dębem i obnażać jego korzenie, a gdy kruk zrobił jej uwagę, że to może przyprawić drzewo o zgubę, odpowiedziała, że dąb ją nie obchodzi, byleby miała poddostatkiem żołędzi, tak, jakby te żołędzie nie były owocem dębu.

Wojna, jak to już zaznaczyliśmy, dotyka wszystkich, w pierwszym szeregu jednak dotknęła ona boleśnie mieszkańców miast i środowisk przemysłowych. Nagromadzona w nich ludność, utrzymująca się przeważnie z pracy rąk, postradawszy zajęcie, znalazła się w rozpaczliwem położeniu. Bez pomocy społecznej proletarjat miejski, zarówno inteligentny, jak i nieinteligentny, skazany jest na biedę. To też o tę pomoc społeczną kołaczą wciąż nasze organizacje ratownicze, kołaczą bez ustanku, ale z coraz gorszym skutkiem, gdy powinno być odwrotnie, bo wszak zapasy wyczerpują się i nędzy przybywa z dniem każdym.

Gdybyśmy byli narodem skonsolidowanym, spoistym, gdybyśmy chcieli podporządkowywać interesy jednostki interesom ogółu, wówczas sprawa pomocy nie byłaby tak trudna do rozwiązania, a Rady opiekuńcze nie byłyby zmuszone redukować swej działalności, lecz rozszerzałyby ją w miarę rosnących potrzeb, gdyż każdy, posiadający jeszcze cośkolwiek, poświęciłby część swego mienia na ratowanie zagrożonych rodaków.

Tak, gdybyśmy stanowili naród solidarny, hołdujący zasadzie „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich"... Niestety, dalecy jesteśmy od tego ideału, a wskutek tego nietylko żałujemy grosza na akcję ratowniczą, lecz przy sposobności gotowiśmy z bliźniego ostatnią skórę ściągnąć za produkty pierwszej potrzeby. To właśnie jest przyczyną, że korzec kartofli kosztuje dziś na targu 24 rb., że za kwartę mleka, zmieszanego pół na pół z wodą, biorą 35 kop., że wogóle niejeden produkt gospodarstwa rolnego staje się niedostępny nietylko dla biednych, ale i dla ludzi średniozamożnych.

Tak jest dziś, a co będzie na „przednówku", w maju i w czerwcu? Jak zdołają się przeżywić przez te miesiące mieszkańcy większych miast? Przednówkowi, który zagląda nam w oczy, poświęcimy specjalny artykuł w jednym z najbliższych numerów pisma, a tymczasem poprzestaniemy na stwierdzeniu smutnego niezmiernie faktu, że wobec panującego wśród nas egoizmu najbliższe miesiące budzą bardzo poważne obawy.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

dn. 3/IV.

— **Nabożeństwa Wielko-tygodniowe.** W środę, czwartek, piątek o g. 5 i pół po poł. odbywać się będą ciemne jutrznie. We czwartek rano nabożeństwo rozpoczyna się o godz. 9, w piątek i sobotę o 8. W Wielki Piątek o godz. 6 wiecz. „Gorzkie żale" i kazanie.

— **O Wybory.** Jest wprost niezrozumiałem, jak to się dziać może, że dotychczas nie jest ogłoszony nowy okres wyborczy. Jak słyszeliśmy, wszystko już jest zdecydowane i wyjaśnione — ostateczna decyzja z Warszawy od władz okupacyjnych naczelnych odnośnie liczby podpisów na wniosku wyborczym — zapadła. Na cóż więc czekać? Sądzimy, że Komisja bloku polskiego winna energicznie interweniować w sprawie, którą Wydziałowi Wyborczemu nie wydaje się być niecierpiącą zwłoki.

— **Kursy monterskie.** Wskutek powodzi, która na parę godzin gmach szkoły męskiej im. Staszyca, otwarcie kursów handlowych nie nastąpiło w dniu wczorajszym, jak to było zapowiedziane. O dniu otwarcia nastąpią zawiadomienia. Zapisy kandydatów są przyjmowane w dalszym ciągu do soboty b. tyg. włącznie. Szczegóły na miejscu Szkoła im. Staszyca, ul. Zygmunta, w godz. od 6 i pół do 8 i pół wieczorem.

— **Nowa waluta,** t, zw. marki polskie, ma być puszczona w obieg w odcinkach tej samej wysokości, co marki niemieckie. Wypuszczenie bilonu— jak donosi „Przegląd poranny" — nastąpi nieco później. Obok dyrektora zarządzającego p. v. Taussnera i zastępcy jego, p. Nofftz'y, ma się znajdować w dyrekcji krajowej kasy pożyczkowej jeden dyrektor polak. Nazwisko jego dotychczas nie jest znane.

— **Zarząd książnicy im Henryka Sienkiewicza** donosi nam, że Wypożyczalnia i Czytelnia będą zamknięte podczas nadchodzących świąt od piątku t. j. 6 kwietnia do wtorku t. j. 10 kwietnia włącznie.

— **Kinematograf na głodnych.** Sympatyczne Stowarzyszenie akademickie, t.zw. Koło Zagłębian, odwdzięczając się miejscowemu społeczeństwu za ofiarną i gorliwą pomoc wspieraniu Stowarzyszenia, urządza w dniu jutrzejszym przedstawienie kinematograficzne na rzecz głodnych m. Sosnowca w kinematografie „Oaza".

— **II-gie Sosnowowieckie T-wo Wzajemnego Kredytu.** W niedzielę dnia 15 kwietnia r. b. o godz. 3 popołudnie w lokalu Gospody Mieszczańskiej, przy ul. Wawel Nr. 3 odbędzie się Ogólne Zebranie Członków, na które uprasza o jaknajpunktualniejsze przybycie Zarząd.

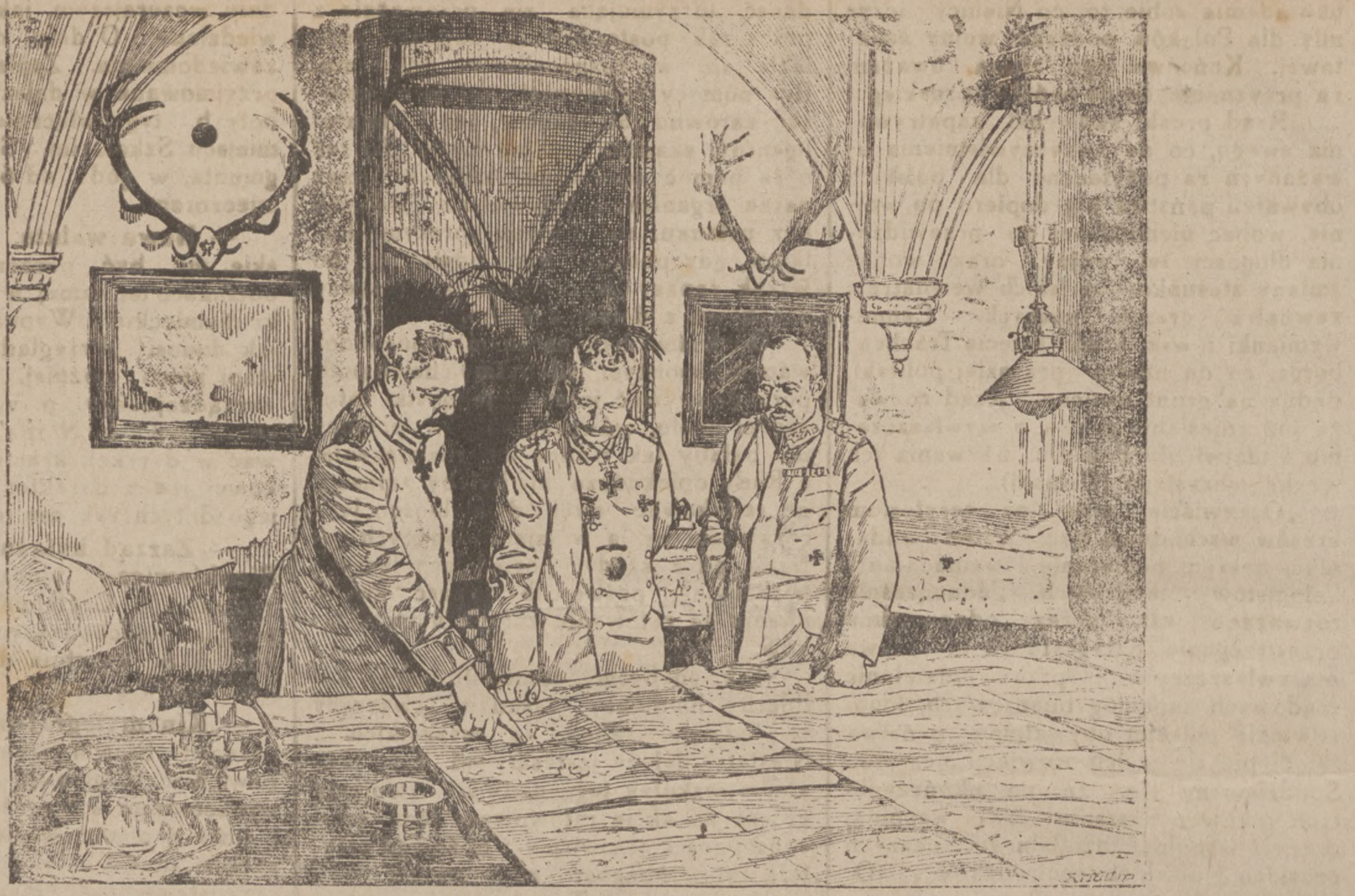
— **Tyfus.** W mieście zanotowano kilkadziesiąt wypadków tyfusu plamistego. Zaleca się przeto utrzymywanie w czystości rąk, używanie wody przegotowanej do picia, ostrożne spożywanie pokarmów.

— **Mięso monopolowe.** Z dniem 1 kwietnia r. b. ceny na tak zwane mięso monopolowe ustalone zostają jak następuje: za 1 funt polskiej wagi mięsa wołowego 1.20 mk., za funt pieczeniowego 1,30 mk., za funt polędwicy 1.60 mk., za funt wątroby 1.20 mk., za funt z głowy 0.80 mk., za funt z ozoru 1.70 mk., za funt płuc 0.70 mk., za funt serca 1.10 mk., za funt kości 0.50 mk. Mięso koszerne jest o 10 fen. droższe (na funcie). Sprzedaż mięsa monopolowego odbywa się wyłącznie w jatkach obydwuch Komisji Żywnościowych. Sosnowiec, dnia 30 marca 1917 r. Magistrat.

— **Benefis.** Dziś we wtorek dnia 3 kwietnia, w sali teatru „Zacisze" na benefis p. Wandy Lewickiej odegraną zostanie wesoła 4 aktowa komedja nagrodzona na warszawskim konkursie p. t. „Oj mężczyźni! mężczyźni!" Beneficjantka dołożyła wszelkich starań, aby całość komedji wypadła jak najlepiej. P. Lewicka wystąpi w roli głównej. Między innemi biorą udział pp.: Nowakowska, Adamowicz, Ojdanowska, Bernatowicz, Nowicki, Jędrzejkiewicz.

— **„Obrona Częstochowy".** W nadchodzące święta Wielkiej Nocy, w sali Stow. Robot. Chrześcijańskich, przy ulicy Kościelnej odegrana zostanie „Obrona Częstochowy" Juljana z Po-

Czas uregulować prenumeratę za ostatni kwartał r. p. i wpłacić na II kwartał 1917 roku.



W niemieckiej głównej kwaterze.

radowa (Elizy Bośniackiej). Jest to, obok „Kościuszki pod Racławicami" Anczyca najpopularniejsza w całej Polsce sztuka narodowa. Zarówno inteligent jak i prostaczek ze wzruszeniem słucha odtwarzonego na scenie, bohaterskiego epizodu naszej „górnej" i „chmurnej" przeszłości. „Obrona Częstochowy" wystawiona zostanie przez tow. dramatyczne, które w swoim czasie grało tą samą sztukę pod dyr. Majdrowicza. Próby już się odbywają. Wystawa nowa, kostjumy stylowe.

Powódź w Sosnowcu.

Wylew Czarnej Przemszy i Brynicy który rozpoczął się onegdaj w nocy, przybrał wczoraj znaczne rozmiary. Wody przybyło na wysokość około półtora metra. Wezbrane fale zalały nietylko sąsiednie pola, ale cały szereg ulic na ogromnej przestrzeni, wyrządzając w domach wielkie straty.

*

W pierwszym rzędzie ofiarą powodzi padł park Sielecki, gdzie woda zalała olbrzymią przestrzeń, uniemożliwiając zupełnie komunikację przez tę ważną arterję, łączącą miasto z Nowym Sielcem. Powódź nie oszczędziła również słynnej knajpki obok parku p. n. „Nad Sekwaną", która znalazła się pod wodą.

*

Komunikacja między Sosnowcem a najbliższymi domami na Starym Sielcu odbywała się po ułożonych naprędce wąziutkich deskach lub też krzesłach, które nie uratowały jednak całego szeregu „ekwilibrystów z musu" od zimnej kąpieli. Dostęp do „dalszych domów, naprzykład do lokalu „Gospody Mieszczańskiej" był niemożliwy.

*

Pod wodą znalazły się też „bołdy" oraz Szkoła Handlowa. Zapowiedziane na wczoraj otwarcie „Kursów monterskich", które miało się odbyć w gmachu wspomnianej Szkoły, nie doszło wobec tego do skutku.

*

Woda zalała do połowy ul. Jasną oraz zupełnie pokryła poblizkie, niżej położone ogrody. Przytułek żydowski wyglądał niby wyspa na jeziorze.

*

Powódź zalała parę szybów kopalnianych w pobliżu ulicy Renardowskiej.

Po ul. Szenowskiej biegało mnóstwo szczurów wodnych, które ratowały się ucieczką przed katastrofą. Na moście Szenowskim stały tłumy widzów, przyglądających się rzece, która w tym miejscu miała prąd niezwykle gwałtowny.

*

Wiele szkody wyrządziła powódź na Starym Sosnowcu, gdzie cały szereg piwnic i suteryn został zupełnie zalany.

*

Ogrom strat, jakie ponieśli mieszkańcy w całem mieście, trudny jest jeszcze do obliczenia, ale musi być bardzo poważy. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

Powódzi, któraby przybrała tak wielkie rozmiary, od dłuższego czasu nie było w Sosnowcu. Dziś woda zaczęła opadać.

Pol.

ZE SCENY.

„Trójprzymierze".

We wtorek dn. 10 kwietnia odegra Towarzystwo artystów polskich pod kierunkiem Jana Walewskiego w teatrze Zimowym doskonałą satyro komedję Dörmera i Engla p. t. „Trójprzymierze". Rzecz ta wystawiona będzie w najbliższym czasie w Warszawie. Akcja rozgrywająca się na początku obecnej wojny, porywa i przykuwa uwagę widza.

W przedstawieniu biorą udział najlepsze siły miejscowe, zarówno zawodowe jak i amatorskie, między innemi pp, Orłowska, Mrozowicka. Pachelski, Cwirko Godecki, Orliński, Gloger i Walewski.

Sztukę rezyseruje p. Jan Walewski. Sądzić należy, iż publiczność pociągnięta zarówno ciekawą sztuką jak i dobrą opinją artystyczną reżysera, tłumnie pospieszy na „Trójprzymierze".

Z Będzina.

+ **Biuro rejestracji strat wojennych** otwarte zostało przy ul. Sączewskiego.

Wieści ze stolicy.

☐ **Podkomisja konstytucyjna Rady Stanu.** Na ostatniem posiedzeniu podkomisji konstytucyjnej prowizorycznej Rady Stanu w Warszawie omówiono i przyjęto paragrafy dotyczące praw królewskich w ustawodawstwie, administracji i dowództwie w armji, regulowania stosunków międzynarodowych i praw ułaskawienia, jakoteż dotyczące nadawania tytułów i orderów i jego uposażeń, przedłożonych przez prof. Cybichowskiego.

☐ **Nowa 40-miljonowa pożyczka miejska** staje się obecnie coraz bardziej niezbędną, ponieważ przeprowadzenie nowych projektów podatkowych nie da możności jeszcze uzupełnić braków w budżecie miejskim. Nowa ta pożyczka w walucie markowej będzie pożyczką wewnętrzną i przymusową. Pokryć pożyczkę będą zmuszeni obywatele miejscy zależnie od stopnia swej zamożności. Sposób, w jaki pożyczka ta byłaby zrealizowana, jest następujący: Miasto wypuści miejskie dowody skarbowe, które będą wykupiono po upływie 3 lat po zawarciu pokoju po cenie nominalnej. Dowody te będą musieli przyjąć obywatele, którzy będą pociągnięci do pokrycia pożyczki, wnosząc ich wartość w gotówce do kasy miejskiej. Ci z obywateli, którzy nie mają gotówki, będą mogli uzyskać je przez zastaw w Polskiej Kasie Kredytowej przedmiotów, stanowiących ich majątek, a więc papiery wartościowe, hipoteki z poręczeniem wekslowem, dawne pożyczki obligacyjne m. st. Warszawy i inne walory.

☐ **Sejmik powiatu warszawskiego** Na zebraniu sejmiku powiatu warszawskiego w dniu 24 b. m. zatwierdzono budżet na rok 1917 w wysokości 1,995,000 mk. W budżecie tym znajdują się między innemi następujące wydatki: 55,000 mk. zapomogi na urządzenie szkoły rolniczo-ogrodniczej i 10,000 mk. zapomogi dla straży ogniowych.

☐ **Wystawa polskich krzyżów pamiątkowych.** W sobotę w poł. w gmachu Tow. Popierania przem. ludowego odbyło się otwarcie wystawy polskich krzyżów pamiątkowych, w rysunkach i projektach, nadesłanych na konkurs ogłoszony przez Towarzystwo.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.